

KURJER WIECZORNY

Nr. 52.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi z ochotą
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100., nekrologi mk. 60., awyższanie
(po tekście) mk. 40.,
Zamiejacow o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Sobota, 4 marca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Kryzys gabinetowy w Anglii.

Gabinet Lloyd George'a jest poważnie zachwiany. Pogłoski, które już od miesiąca na ten temat kursowały, zmieniły się obecnie w poważne wiadomości, a pieczęć do nich przyłożył sam Lloyd George, stwierdzając w swym liście do Chamberlaina, iż pomiędzy nim a stronnictwem konserwatywnym stosunki pozostawiają wiele do życzenia.

Stronnictwo konserwatywne, stanowiące jądło obecnej koalicji rządowej, jest tak liczne, iż samo posiada w izbie gmin większość kilku głosów. Na początku wojny było w mniejszości i stanowiło opozycję. W maju 1915 roku Asquith dla nadania rządowi większej siły i powagi, zgodził się na przyjęcie do gabinetu wybitnych przywódców konserwatywnych jak Bonara Lawo, lordów Landsdowne'a i Curzona. Sam Asquith zatrzymał przewodnictwo gabinetu, a Grey — kierunek spraw zagranicznych.

Na schyłku 1916 r. za sprawą Lloyd George'a zaszła na podstawie przegrupowania stronnictw w izbie gmin gruntowna zmiana gabinetu. Lloyd George rozbił oboz liberalny Asquitha; część jego pozostała przy dawnym starym wodzu, a część przystąpiła do koalicji z konserwatystami i utworzyła nową większość. Premierem gabinetu, który się oparł na tej większości został Lloyd George, a najważniejsze stanowiska objęli w nim wybitni mężowie konserwatystów, którzy zgodzili się na przewodnictwo znienawidzonego radykała i demagoga, uznając jego niepospolitą energię tudzież wpływ na masy ludowe.

Na schyłku wojny Lloyd George przeprowadzał nowe wybory, które dały koalicji rządowej ogromną większość. Sami konserwatyści zdobyli 370 mandatów t. j. więcej niż połowę miejsc w izbie gmin. Lloyd George dostał parlament wojenny, ale wojna się skończyła i ogromna liczba konserwatystów już była nie na ręce premierowi. Jednakże koalicja parlamentarna utrzymała się przez trzy lata z górą. Lloyd George pozostał u steru i radził sobie jako tako z konserwatywnymi kolegami. Zresztą przez cały ten czas zachodziły w łonie gabinetu na tle polityki zagranicznej tarcia, których odgłosy dochodziły do szerszej opinii. Po wojnie Lloyd George zaczął wyraźnie nawracać do swej liberalno-radykalnej przeszłości i dawać posłuch życzeniom kół przemysłowo-handlowych oraz robotniczych, które przedewszystkiem żądały upustu dla wytwórczości angielskiej. Ambitny polityk, opierając swe rządy na dzisiejszej większości koalicyjnej ma w odwodzie jeszcze inną kombinację — otwarte zerwanie z konserwatystami i przerzucenia

Przesilenie gabinetowe trwa.

Naczelnik państwa wraca do Warszawy. — Konwent seniorów. — Pierwszy wniosek endecki. — Sejm wileński in corpore w Warszawie. — Zarządzenie p. Nowodworskiego. — Kandydatura p. Skulskiego.
(Telefonem z Warszawy).

W związku z kryzysem gabinetowym, rozpoczętym w dniu wczorajszym, Naczelnik państwa skraca swój pobyt w Brześciu Litewskim i

jeszcze dzisiaj wieczorem powraca do Warszawy.

Do czasu przyjazdu Naczelnika i przedstawienia mu przez p. Ponikowskiego dymisji całego gabinetu

formalnie żadne kroki nie mogą być podjęte co do tworzenia nowego gabinetu.

Od rana jednak w sejmie panuje ożywienie. Marszałek Trąpczyński zwołał na godzinę 12-tą

nadzwyczajne posiedzenie konwentu seniorów

dla zastanowienia się nad sytuacją polityczną.

Przedstawiciele związków ludowo-narodowego wystąpili na konwencie z wnioskiem, domagającym się

zwołania jeszcze na dzisiaj popołudniu plenarnego posiedzenia sejmiku.

motywując ten wniosek koniecznością przyjęcia sejmiku wileńskiego.

Członkowie sejmiku wileńskiego z marszałkiem Łokuciejewskim na czele istotnie dzisiaj o godz. 10.15 przybyli do Warszawy.

Sejm wileński, z wyjątkiem kilkunastu posłów lewicowych, jest więc in corpore w Warszawie.

Narodowa demokracja korzysta z tego i prowadzi szaloną agitację za tem,

aby odwołane przez rząd p. Ponikowskiego uroczystości jednak się odbyły.

Miedzy innymi prezydent m. Warszawy p. Stanisław Nowodworski (chrześcijański demokrat), wbrew decyzji o udłożeniu obchodu, wydał rozporządzenie o odbyciu galowego przedstawienia w operze i o przyjęciu dla wileńców w radzie miejskiej.

W chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą, obrady konwentu seniorów jeszcze trwały, ale można było przewidywać, że

wniosek endecki nie będzie uchwalony.

W rozmowach kularowych

jako kandydat na przyszłego premiera wymieniany jest p. Skulski, który odegrał smutną rolę w obecnym przesileniu.

Nota Czyczeryna do Włoch.

BERLIN, 3 marca (PAT). Tutejsze źródła niemieckie donoszą z Moskwy, iż Czyczeryn wystosował do włoskiego ministra spraw zagranicznych radio-telegram, w którym powiedziano m. in.: Rząd rosyjski w chwili wyjazdu delegacji dowiedział się, iż konferencję odroczone bez podania nowej daty.

Powołanie się na przesilenie ministerjalne we Włoszech nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy, że konferencji owej przyznano charakter naglący, jakoteż sprawę jaknajszybszej odbudowy gospodarczej Europy, wobec czego zmiana rządu nie może być powodem zwłoki. Dalej rząd rosyjski wyraża nadzieję, że ententa w ustaleniu nowej daty konferencji poświęci więcej uwagi. Następnie proponuje na miejsce konferencji wybranie innego kraju, który posiada rząd bardziej trwały. W końcu **rząd rosyjski proponuje, aby ustalono dzień 23-go marca jako termin zwołania konferencji.**

Rozruchy w Rjece.

RJEKA, 3 marca. (PAT). W mieście trwają w dalszym ciągu rozruchy Ukonstytuował się rząd rewolucyjny. Fałszywi zaatakowali pałac rządowy oraz objęli zarząd ważniejszych instytucji publicznych.

Według doniesień dzienników gubernator, Rjecki Zanolla wraz ze swymi zwolennikami ukrywa się w Bucarri. Miedzy legionistami i strzelcami jest wielu rannych.

się na stronę liberalów i radykałów.

Tam wprawdzie czekają go ciężkie porachunki za rozbicie ich obozu i za całą jego premierką działalność. Bądź co bądź może po tej stronie próbować fortuny politycznej. Wybory w każdym razie są już bardzo bliskie, a jak widać z wyniku wyborów uzupełniających wszelkie szanse zwycięstwa są po stronie liberalów i radykałów.

Być może iż Lloyd George i jego gabinet utrzyma się jeszcze czas jakiś. Oświadczył się za tem Balfour, który cieszy się autoritetem i wpływem w

kołach konserwatystów, który był ich mężem zaufania na konferencji waszyngtońskiej. Jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa obecna koalicja rządowa nie stanie jako jeden obóz do kampanii wyborczej.

Vigil.

Walka o podwyżki w górnictwie śląskim.

KATOWICE, 4-go marca. (PAT). We czwartek odbyły się w Opolu w departamencie gospodarczym przy komisji międzysojuszniczej narady z przedstawicielami związków pracowników i pracobiorców. Narady były prowadzone oddzielnie z pracownikami, następnie z pracobiorcami, następnie

z robotnikami. Przy ostatniej podwyżce cen węgla i zarobków na G. Śląsku w listopadzie r. u. podwyższono ceny węgla o 4 marki na tonnie. W stosunku do każdej marki przeciętnej podwyżki zarobku robotnika.

Obecnie pracodawcy domagają się w stosunku 1 do 6 i uzasadniają ten wyższy procent koniecznością przeznaczenia większych kwot na odnowienie maszyn i wogóle na niezbędne renowacje zakładów przemysłowych. Do ostatniej ugody w toku narad nie doszło. Komisja międzysojusznicza stanowiła swe w tej sprawie zakomunikuje obu stronom piśmiennie, po czym zwołana zostanie konferencja dla zdecydowania sprawy podwyżek zarobków. Nowa podwyżka cen węgla będzie obowiązywać wstecz od 1 marca.

ODEON

Odwieczna sprawa wzajemnych ciężarów, a jednocześnie ich dramatycznych i potężnych bólów z rozkoszami państwa i słodkich chwil sojuszu i przyniesienia.
Danilowski

ZAKAZANY OWOC

Potężny dramat życiowy w 6 aktach, z precyzyjną wykonawczynią

LEDA NOVA w roli głównej.

UWAGA: Zdjęcia oryginalne w Genewie, Syrakuzach, Katanji, Pompei i na malowniczych wybrzeżach Morza Śródziemnego. Widownia dobrze ogrzana. Początek przedstawień o godz. 3. 116-1

KATOWICE, 3 marca. (PAT). Tak zwana konwencja węglowa na G. Śląsku, t. j. syndykat kopaliń węgla, obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad nowymi podwyżkami cen węgla górnośląskiego. Do ostatecznych uchwał nie doszło. Liczą się jednak z podwyżką od 100 do 110 mk. na tonnie.

Sprawa waluty na G. Śląsku.

KATOWICE, 3 marca (PAT). — Rokowania polsko-niemieckie w sprawie waluty na G. Śląsku prowadzone w Poznaniu i Warszawie miały rzekomo doprowadzić, jak nas zapewniają dzienniki niemieckie do osobnego układu, obejmującego warunki pozostawienia filii niemieckich banków po polskiej stronie G. Śląska. Układ ten opracowany będzie definitywnie po zakończeniu rokowań w Genewie, a ratyfikacja nastąpi jednocześnie z ratyfikacją układu genewskiego.

Pożyczka amerykańska dla Holandji.

HANNOVER, 3 marca (PAT). Radio. — Z Nowego Jorku donoszą, że rząd St. Zjednoczonych wyraził zgodę na udzielenie Holandji pożyczki w wysokości 75 milionów guilderów.

Rola p. Wittfelda.

BERLIN, 4 marca (AW). Przybył tutaj przedstawiciel Kruppa, Wittfeld, i prowadzi konferencję z miarodajnymi czynnikami angielskimi w związku z konferencją genueńską. Pan Wittfeld ma być jednym z delegatów niemieckich na tą konferencję.

Nowy rząd w Egipcie.

KAIR, 3 marca (PAT). Sarwat pasza utworzył nowy rząd, zatrzymując przytem tekę ministra spraw zagranicznych.

Likwidacja zatargu w przemyśle naftowym.

LWÓW, 4 marca (A. W.). — Ukończone zostały rokowania pracodawców z robotnikami przemysłu naftowego. Postulaty robotników zostały częściowo uwzględnione.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Dzisiaj! Dzisiaj!
Wysniony Królewicz

(Zakazany owoc). 401-9

Lady Hamilton

John Bull i Zielona Wyspa.

Tajemnicze odgłosy. — Zagadka de Valery. — Popularny Pat. — Akcja sinn-feinerów. — Rola ulsterczyków. — "Hrabina Markiewiczowa" — Paralele.

(Koresp. wt. „Kurjera Wieczornego“)

Dublin, w lutym.

Pomimo pozornego złagodzenia zatargu anglo-irlandzkiego i formalnego „zawarcia pokoju“, wciąż jeszcze upragniony przez wszystkich spokój tu nie nastąpił.

Co chwila rozlegają się głucho podziemne uderzenia: nie wiadomo czy odgłosy burzy minionej, czy zwiastuny nowej, zbliżającej się i odgrazającej zawczasu.

Fakt, że wielki bojownik niepodległości „zielonego Erynu“ genialny zapaleńca de Valera zrzekł się władzy wówczas, gdy mógł posiadać całą jej pełnię, zastanowił wielu, a zamącił umysły jeszcze bardziej wielu potomków św. Patricka (zwanego tu popularnie w skróceniu „Pat“ — która to instytucja pomocą w Polsce mniejszym cieszy się poważaniem).

Rezygnacja de Valery dołączyła ohydy do ognia, w którym gotują się i spalają młodzi idealści, pod niebiosami unoszący swój kochany „Dail Eirann“. Uważano powszechnie, że de Valera ustąpił nie tyle ze względu na przemęczenie i nadzarpięte zdrowie, ile z powodu osiągnięcia tylko części swych zamierzeń i dążeń do całkowitego uniezależnienia Irlandji od Wielkiej Brytanji.

Wypadki nie dały na siebie długo czekać.

Oto nadeszły już dziś wieści z północy, głoszące, iż silne liczebnie uzbrojone oddziały przekroczyły granice hrabstw Derry, Tyrone oraz Fermanagh i zajęły znaczną ilość domów, należących do wybitnych obywateli Ulsteru.

Wiele osób, z wielkim szczerem włącznie, zostało przez sinn-feinerów poturbowanych i wywiezionych. Gorzej nawet, napastnicy wysadzili w powietrze kilka mostów i zaarrestowali dwudziestu policjantów ulsterskich. Ze swej strony, co prawda i policja schwyciła jedenastu napastników — wszystko członków irlandzkiej armji republikańskiej. Byli uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne.

Składając zaświadczenie, że w Beliascie liczni obywatele byli napastowani przez oddziały sinn-feinerów i że w trakcie utarczek, wybuchających jednocześnie w kilku punktach granicznych wielu ulsterczyków raniono ciężiej lub lżej.

Zaburzenia te silnie śnać zaniepokoiły rząd londyński, gdyż wysłał depesze iskrowe do komendanta naczelnego wojsk irlandzkich oraz do p. Michała Collinsa, szefa rządu tymczasowego.

Komendant wojsk otrzymał następujące instrukcje:

„Ze względu na ataki, skierowane przeciw hrabstwom północnym, poleca się panu dostarczyć rządowi ulsterskiemu pomoc, w ilości, niezbędnej dla obrony granicy. Oczywiście, jeśli pan potrzebuje posiłki, niech się pan nie waha je zażądać. Ze swej strony depeszujemy do rządu tymczasowego wolnego państwa Irlandji, domagając się niezwłocznego wypuszczenia na wolność wszystkich ulsterczyków, wziętych do niewoli. Aż do czasu dokładnego ustalenia nowej granicy, wojska brytyjskie, zajmujące jeszcze Ulster, będą nadal dopomagać do utrzymania i obrony starej granicy oraz popierać północne władze cywilne, ilekroć tego zażądają“.

Zas w depeszy do p. Michała Collinsa rząd wielkobrytański oświadcza, że uważa owe napady za ciężkie przekroczenie zawartego układu:

„Czytamy w tej depeszy, między innymi:

„Traktat jest w niebezpieczeństwie, to też radziliśmy się dowiedzieć, że zastosowaliście niezwłocznie energiczne kroki, zmierzające ku oswobodzeniu jeńców oraz ku zapobieżeniu powtórzenia się tak ciężkich wykroczeń“.

Interpelowany w sprawie tej w izbie p. Chamberlain miał oświadczyć, że prosi o powstrzymanie się narazie od dyskusji na ten temat i przeczekać dni paru, aż się wzburzone umysły uspokoją.

Moim zdaniem, wypadki dni ostatnich są najjaśniejszym dowodem tego, że bill irlandzki winien być przegłosowany jaknajszybciej, aby nareszcie rząd tymczasowy otrzymał legalną władzę i egzekutywę, która jest mu niezbędnie potrzebną dla skutecznego trzymania w szachu niespokojnych elementów z południa Irlandji.

Swoją drogą powinien rząd angielski udzielić monitu i ulsterczykom. Bo oto ich premier sir James Craig bawi obecnie w Londynie i nadsyła stamtąd depesze, że uzyskał od rządu broń dla obrony granicy i wogóle przemawia w bardzo wojowniczym tonie, wciąż zapewniając o współdziałaniu rządu angielskiego z ulsterczykami.

Oczywiście, takie kroki, nie przyczyniają się bynajmniej do polepszenia sytuacji ulsterczyków, tylko bardziej jeszcze drażnią sinn-feinerów. Ze Anglija pomaga Ulsterowi jest zresztą i tak tajemnicą poliszynela, pocóż to jeszcze podkreślać?.

W tej chwili dowiaduję się o istotnych przyczynach zamieszek z dni ostatnich.

Jak mnie informuje mój przyjaciel, stojący bardzo blisko szefa rządu tymczasowego Collinsa, utarczki pograniczne bynajmniej nie były wywołane antagonizmami „granicznymi“.

Chodzi tylko o to, że podobno w więzieniu Derry znajduje się sporo sinn-feinerów, skazanych na śmierć, przyczem wyroki miały być wykonane w najbliższych dniach.

Ostatnio co prawda, dzięki staraniom irlandczyków via Londyn, zamieniono wyroki śmierci na roboty przymusowe. Zanim jednak wieści te dotarły do wojsk granicznych, napady, jako represalie, już się rozpoczęły.

Wiadomo wam niewątpliwie, że główna przywódczyni i ideologiczka „Sinn-Feinu“ jest małżonką rodaka naszego p. Danin-Markiewicz i znana tu powszechnie, jako „hrabina Markiewicz“. Nic ją jednak prawie z Polską nie łączy, gdyż nie tylko, że nie zna języka polskiego, ale nawet nie wie dobrze, gdzie się znajduje ta Polska; dokąd uciekł od niej jej mąż...!

To i dobrze... Im mniej mamy wspólnego z ruchem irlandzkim, tem mniej narażamy sobie Anglię, na której o wiele więcej nam zależy winno, niż na Irlandji...!

Słyszałem, że podobno jakiś wiec akademików polskich uchwalił rezolucję zachwyła z powodu walk irlandczyków o wolność. Wszystko to bardzo pięknie, ale... cóż powiedzieli by nasi kochani akademicy, gdyby nagle ich koleży z Oxfordu lub Cambridge uchwalił rezolucję, wyrażającą sympatię dążnościom rusińskim do oderwania Wschodniej Galicji od Polski?..

Zb. Binder.

Z Rosji.

„Bund“ w Rosji.

Współpracownik dziennika „Siegodnia“ rozmawiał z członkiem centr. kom. „Bundu“, Aronsonem, który więziony był w Rosji w ciągu całego roku, i przybył do Rygi z drugą partją soc. demokratów zwolnionych z więzień sowieckich. — Proletariat żydowski poddał się wpływowi komunizmu dosyć późno i tem się tłumaczy, że organizacja utrzymała swe wpływy do końca 1920 r. w ruchu zawodowym w kooperatywach, a nawet w szkołach.

„Bund“ nie posiada własnej prasy, wypuszcza tylko od czasu do czasu półlegalne jednolodniówki. Na prowincji działalność organizacji ogranicza się do udziału w wyborach do związków, sowieckich i t. p. W kwietniu 1920 r. w organizacji nastąpił rozłam: oddział komunistyczny przyłączył się do rosyjskiej partji komunistycznej. Społeczny ruch żydowski niema w Rosji sowieckiej, a wszystkie organizacje żydowskie zostały rozwiązane. Bolszewicy sami o sobie mówią, że są siłą rewolucji burżuazyjno-demokratycznej; pozostała zaledwie garstka utopistów, która nie może mieć wpływu na politykę partji.

Głosząc ciągle jeszcze dawne hasła, bolszewicy stoją w rzeczywistości na straży swych interesów i troszczą się o ekonomiczne odrodzenie Rosji na zasadach burżuazyjnych.

Stan ekonomiczny państwa jest w dalszym ciągu katastrofalny. Niepodojeniem jest osiągnięcie większej wydajności pracy wobec trapiącej ludność głodowej i deprecjacji rubla, bez pomocy obcych kapitałów.

Więzienia w Rosji są zapełnione przeważnie b. oficerami i osobami oskarżonymi o agitację anty-państwową. W ostatnim roku aresztowano wiele osób podejrzanych o szpiegostwo; między innymi znaleźli się i polacy, łotysze, estońscy, niemiecy, greccy, czesci i t. p.

Rozstrzelanie prezesa trybunału rewolucyjnego.

„Izwiestja“ odeskie komunikują, że trybunał rewolucyjny w Odesie skazał na rozstrzelanie b. prezesa komitetu rewolucyjnego, Michajłowa, oskarżonego o popieranie działaczy kontrrewolucyjnych i nałożenie przed rewolucją do wydziału ochrony w Odesie.

Sytuacja armji czerwonej.

Jeden z dowódców czerwonych, który zbiegł z Rosji sowieckiej komunikuje, że mimo trudności zaopatrzenia armji w żywność, załogi czerwone na Ukrainie i Wielkorusji szukają się do mobilizacji.

Dzienniki sowieckie w Odesie starają się nastroić ludność patryotycznie i piszą o możliwości wojny z Rumunią i Polską. Koszary roją się od agitatorów, którzy znów zapewniają czerwonoarmiejców, że w państwach sąsiednich możnaby zdobyć bogate łupy.

Wygłodzeni czerwonoarmiejcy, jak zapewnia b. dowódca mogą dać ujście swemu niezadowoleniu z władz sowieckich w dwójaki sposób: albo dadzą się wciągnąć do awantury wojennej, albo też zbuntują się przeciw własnym władzom, co może mieć dla bolszewików nieobliczalne następstwa.

Pośrednie wpłacanie daniny.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu za pośrednictwem kasy skarbowej wydało rozporządzenie, dające możność wpłacenia daniny zapomocą przekazów pocztowych.

Na przekazie trzeba wykazać tytuł, z którego się wpłaca, sumę, dokładny adres płatnika. Przekazy powinny być kierowane tylko do tej kasy, która wyznacza się dla danego płatnika.

Można również wpisać daninę przez konto pocztowej kasy oszczędności i to wtedy, gdy się ma tam swe konto — przez przelecie, a również i wtedy, gdy płatnik swego konta nie posiada. W tym ostatnim wypadku P. K. O. sprzedaje specjalny blankiet, na którym trzeba podać swoje nazwisko i adres.

Udział Polski w odbudowie Rosji.

Staraniem Polskiego Towar. Wschodniego, które jest ekspozyturą min. spr. zagranicznych odbyła się onegdaj ożywna i przylicznym udziale wybitnych sił konferencja na temat polskiego udziału w odbudowie Rosji.

Po wyczerpującej i utrzymanej na wysokim poziomie dyskusji stwierdzono jednomyślnie, że

1) polski wysiłek zbiorowy należy skierować przede wszystkim ku podniesieniu własnego gospodarstwa

rzeczypospolitej polskiej i jej stanu ekonomicznego;

2) Polska nie posiada kapitałów inwestycyjnych,

któreby mogły pójść do Rosji; 3) nadmiar lachowych sił, o ile takowe nie mogą należycie być zużytkowane w kraju, można skierować ku utrwaleniu polskiego stanu posiadania na Wschodzie, a przede wszystkim

ku podniesieniu polskich cukrowni, fabryk i gospodarstw rolnych;

4) Polska powinna dążyć do tego, aby kapitał obcy dla naszych jednak interesów zasadniczo przychylony był nade wszystko skierowany do Polski i tu zużytkowany na stworzenie odpowiednich placówek,

jako terenów przygotowawczych dla dalszej ingerencji do Rosji; 5) zważywszy na specjalne położenie Polski między Wschodem i Zachodem

powinna Polska być uważana za najbardziej odpowiedni trakt dla tranzytu,

i w tym celu trakt ten winien być należycie przygotowany i przystosowany, wreszcie 6) z punktu widzenia handlowego

Rosja może służyć dla Polski za rynek komplemen-

tarny,

który w odpowiednich warunkach przez Polskę winien być obsługiwany.

W celu szczegółowego opracowania planu działalności czynników polskich w tej doniosłej sprawie oraz zebrania odpowiednich materiałów dla należytego obsłużenia konferencji genueńskiej, wyłoniona została specjalna komisja „Dla sprawy polskiego udziału w odbudowie Rosji“,

do której weszli: Kazimierz Chrzanowski, jako prezes, Józef Karpowicz i Stanisław Wróblewski, jako wice-prezesi, Tadeusz Michalski i Władysław Szczyt, jako sekretarze, oraz Maciej Rogowski, Antoni Słaboszewski, Stefan Jabłoński, Eug. Łątkowski, Wojciech Sime, Jan Wilga, jako członkowie.

Czy piwo jest zdrowym napojem?

Jest rzeczą powszechnie znaną, że nawet najpożywniejsze składniki potraw, jak mąka, białko, tłuszcz, fosfor, żelazo, podawane organizmowi z osobna lub wymieszane, nie dają odpowiedniej dozy siły i ciepła, o ile w skład tychże pokarmów nie wejdą t. zw. witaminy, czyli składniki uzupełniające, np. drożdże, masło, kłej i t. p. O ile brak tychże składników w potrawach, następstwa objawiają się często przed czy później w formie nader przykrych i dokuczliwych dolegliwości, które można bardzo szybko i radykalnie usunąć, jeżeli przez pewien czas odżywia się organizm potrawami o zawartości uzupełniającej.

Rozliczne doświadczenia, czynione na organizmach zwierzęcych, wykazują nam wielką pożywność piwa, przeciw któremu podnosi się tyle zarzutów, jako przeciw napojowi zawierającemu alkohol. Monachijski profesor, dr. Luers, którego dzieła w dziedzinie chemji i medycyny mają epokową doniosłość, udowadnia w swych artykułach, że piwo posiada nadzwyczaj ważne składniki odżywcze i posiada tę właściwość, że ułatwia przenikanie innych materji, posiadających dla organizmu pierwszorzędną wagę.

Słub króla Aleksandra.

PRAGA, 3 marca. (Russpress). Z Białogrodu donoszą, że słub króla Aleksandra odbędzie się w dniu 12 czerwca r. b. w Białogrodzie.

Marconi umiera.

PARYŻ, 3 marca (Polpress). Nadeszła wiadomość, że słynny wynalazca Marconi jest umierający.

Rosyjski wydział prawny w Czechosłowacji.

PRAGA, 4 lutego (Russpress). Jeszcze w roku bieżącym w Pradze lub Presburgu (Bratislava) przy jednym z miejscowych uniwersytetów będzie otwarty rosyjski wydział prawny, na którym wykłady prowadzić będą profesorowie rosjanie. Wykłady mają się rozpocząć w końcu marca.

Szach perski we Francji.

PARYŻ, 2 marca. (Russpress). Do Marsylii przybył szach perski, Achrood Kadzer.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego“)

Polityka międzynarodowa.

Konferencja genueńska rozpoczyna się ma dopiero w dniu 26 kwietnia, a to dlatego, aby nie oświecać jej w Wielkim tygodniu ze względów religijnych. Rzecznicy francuscy, przygotowujący materiały, wypracowali wnioski o charakterze finansowym, mające na celu poprawę sytuacji ekonomicznej Rumunji i Polski. Co się tyczy Rosji, to oświadczyli oni, że najpierw trzeba rozpatrzyć kwestję odbudowy przemysłu i rolnictwa w pogranicznych okęgach Rosji.

Sytuacja parlamentarna w Anglii przechodzi ostry kryzys. Konserwatyści odmawiają dalszej współpracy z grupą rządową. Lloyd George oświadczył, że jeśli wszyscy konserwatyści i liberałowie nie przyjmą go za wspólnego lidera koalicyi, poda się on niezwłocznie do dymisji.

Włochom groził nowy kryzys gabinetowy, spowodowany groźbami ze strony przedstawicieli demokratów. Przesilenie zostało zażegnane w ten sposób, że ustąpił minister poczt i telegrafów.

Polityka wewnętrzna.

Dzień wczorajszy, który miał przynieść ostateczne rozwiązanie kwestji włączenia Wileńszczyzny do Polski, skończył się, zamiast tego, dymisją całego gabinetu p. Ponikowskiego. Przyczyną tego smutnego w dzisiejszych warunkach kryzysu był upór części posłów wileńskich, ekscytowanych przed żadną władzą endecją, domagających się włączenia do art. 3 aktu słów „zgodnie z konstytucją“. Gabinet, chcąc umożliwić wprowadzenie autonomji w ramach szerszych, niż przewiduje konstytucja, oparł się tej poprawce stanowczo, a nie mogąc dojść do porozumienia, dał się do dymisji, motywując odpowiednim piśmie do Naczelnika państwa swój krok tem, że ustąpienie jego jest jedyną drogą do szybkiego zakończenia sprawy i złączenia ziemi wileńskiej z Polską. Cała sprawa wywołała w Wilnie ołbrzymie wrażenie. Na naradach międzypartyjnych w sejmie wileńskim postanowiono, aby posłowie zespołu i rad ludowych natychmiast wyjechali do Warszawy. Oczywiście, że wszystkie uroczystości, projektowane na dzień dzisiejszy w Warszawie, zostały położone.

Observer.

Głos wiedeński o Galicji wschodniej.

WIEDEN, 4 marca (Pat). „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł o wschodniej Galicji, w którym pisze: Od XIV wieku stanowiła Galicja wschodnia integralną część Polski. Polsku nie może pod żadnym warunkiem wyrzec się kraju, który był zdawien dawną w jej

posiadaniu, i który posiada liczną ludność polską, a która niejednokrotnie występowała przeciwko atakom nieprzyjacielskim, ostatnio w 1920 roku przeciwko bolszewikom. Rząd polski jest gotów do nadania jaknajdalej idących ustępstw na korzyść ludności ukraińskiej na polu kulturalnym, szkolnym i gospodarczym.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

4

SOBOTA

Dziś: Kazimierza.
Jutro: Adrijana.
Słowa: Kazimierza.

Wschód s. o g. 7.18.
Zachód s. o g. 6.19.
Wschód k. 9.38 r.
Zachód o g. 12.23 w.
Długość dnia 9.11.01.
Przybyło dnia 9.3.16.

W sprawie urzędu mieszkaniowego.

Poniżej podajemy treść wniosku, jaki znalazł się na stole przewodniczącego na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 1 b. m. Wniosek ten został odczytany, jako podany przez urząd mieszkaniowy i wywołał przeszło godzinny dyskusję. Przyjęty został, jako wniosek frakcji P.P.S.:

Łódź stanęła wobec klęski głodu mieszkaniowego, zagryzającego ludności miasta, a najbardziej jego sterom najuboższymi, robotnikami. Zródłem tej klęski jest stanowiący brak podaży mieszkań, spowodowany zupełnym brakiem mieszkań, wobec zastój w wytworzeniu budowlanej w okresie wojennym i powojennym. Bardzo wiele domów zniszczonych stoi pustka. Ich właściciele wskutek drożyzny materiału budowlanego i robocizny bądź nie mogą odnowić ich z braku gotówki, bądź też odbudować nie chcą, demonstrując w ten sposób przeciw obowiązującej ustawie o obowiązku dostarczania mieszkań tych, którzy pełnią obowiązki publiczne, zmuszeni są w ruinie mieszkać.

Powracający do życia przemysł znaczny napływ uchodźców, przyrost ludności naturalny, konieczność rozmieszczania bardzo znacznej ilości szkół w mieście, a najbardziej nieuczciwość właścicieli nieruchomości na nieszczęście współobywateli, pozostających bez dachu nad głową lub gniotących się w kilkanaście osób w jednym pokoju, powodują, iż gmina musi celem opanowania wrogiej sytuacji, chwycić się środków radykalnych, jedynie zdolnych zapewnić pewną poprawę obecnego stanu rzeczy.

Wyzysk i lichwa mieszkaniowa wyrasta z prawnej zasady, że kwestia mieszkaniowa, wyrasta z prawnej zasady, że kwestia mieszkaniowa jest sprawą prywatną między gospodarzem a lokatorem, zastrzyżył apetyty właścicieli domów i lokatorów tych, którzy rozporządzają większymi lokalami do tego stopnia, że obecnie gmina, jako zainteresowana w uregulowaniu sprawy mieszkaniowej, musi zabierać głos decydujący. Sprawa mieszkaniowa w obecnej sytuacji już nie jest i nie może być tylko sprawą prywatną właściciela i lokatora.

Nowe prawo mieszkaniowe domaga się od gminy ochrony życia i zdrowia swoich mieszkańców. Użył środków radykalnych, które gminie z prawa przysługują, jest obowiązkiem, jak obowiązkiem jest lekarza zaaplikować choremu lekarstwo, choćby ono pacjentowi nie smakowało.

Nie mogą dopuścić do pogłębiania się klęski mieszkaniowej, gmina musi w pierwszym rzędzie chwycić się środków ochrony, przewidzianych w art. 28 dekretu Naczelnika państwa z dnia 16 stycznia 1919 r., które ministerstwo zdrowia publicznego pismem z dn. 16 marca 1921, dozwoliło Łodzi

Następujące poprawki i zmiany w dekrecie, które rada miejska uchwaliła raczy:

1) zakazać rozbierania domów drewnianych i murowanych, które odpowiadają warunkom technicznym i sanitarnym.
2) wyasygnować kredyty na budowę domów czasowych i rozpocząć ich budowę na gruncach stanowiących własność państwa, ewentualnie korzystając z prawa wywłaszczenia na ten cel gruntów prywatnych.

3) nakazać właścicielom doprowadzenie do stanu mieszkalnego pomieszczeń zniszczonych i niezamieszkałych, lecz do zamieszkania zdalnych.

4) nakazać właścicielom przebudowanie poddaszy, sułeryn i budowli gospodarczych na pomieszczenia mieszkalne.

5) wyasygnować odpowiednie kredyty na podlegające zwrotowi pokrycie wydatków wymienionych sub 3 i 4 w razie wykonania robót budowlanych przez gminę.

6) poddać rewizji wszystkie pomieszczenia na poddaszach, w sułerynach i budowlach gospodarczych, celem zakwalifikowania ich do kategorii pomieszczeń stałych lub czasowych.

7) wywłaszczyć parcele budowlane prywatne, o ile w ciągu 3 lat od chwili mocy obow. dekretu naczelnika państwa nie rozpoczęto na nich budowy domów mieszkalnych. (bip.)

Areszt, jako środek prewencyjny.

Okólnik ministra sprawiedliwości.

(Telefonem z Warszawy).

Minister sprawiedliwości wydał okólnik do sądów, w którym komunikuje, że w ostatnich czasach sądy często stosują areszt, jako środek zapobiegawczy, bez przesłuchania aresztowanego przez policję.

Minister komunikuje, że takie postępowanie jest sprzeczne z art. 51² procedury karnej

i że będzie stosował postępowanie dyscyplinarne względem sędziów, którzy artykuł ten gwałcą.

O pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.

Odbyło się w magistracie warszawskim posiedzenie, z udziałem przedstawicieli władz miejskich, sztuki i nauki, w sprawie rewindykowanego pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Ustalono, że pomnik, w którym ze składek publicznych, uważać należy za własność narodową, a o umieszczeniu go powinny zdecydować w porozumieniu czynniki rządowe i komunalne. Za najwłaściwsze uważano, aby po przywiezieniu do Warszawy, pomnik był przewożony przez pomieszczone na dziedzińcu muzeum narodowego.

Stwierdzenie kalectwa popisowych w listach poborowych.

Z uwagi na liczne wypadki, iż na dodatkowych przeglądach w P. K. U., przy których wielu popisowych, staje przed komisją przeglądową w nieobecności przedstawicieli właściwych gmin, komisie bywały częstokroć wprowadzone w błąd co do tożsamości popisowego, zwłaszcza gdy stawały jednostki ułomne. Aby tym nadziwcom zapobiec, województwo poleciło starostom, oraz komisarzowi rządu zarządzić, by urzędy gminne, magistrat w Łodzi, komisariaty policji, przy układaniu list popisowych, w rubryce imię i nazwisko uwidoczniły wypadki fizycznego niedorozwoju, czy ułomności powszechnie, lub w kole znajomych odnośnego osobnika znane. (bip.)

Ortodoksi u premiera.

W obecności dyrektora departamentu p. Giełżyńskiego, premier Ponikowski przyjął delegację, która mu wręczyła uchwały zjazdu ortodoksów w Warszawie.

Podług relacji prasy zargonowej, wywody delegacji w sprawie odpoczynku niedzielnego i ordynacji wyborczej do sejmiku w znacznej mierze przekonały premiera. W sprawie zniesienia ograniczeń prawnych żydów i kościoła katolickiego premier oświadczył, że w przeciągu dwu tygodni i drugi wniosek znajdzie się w sejmie. W sprawie bojkotu oficjalnego premier rzekł, że nie o nim nie myśli.

Potem jednak delegacja przekonała premiera, że doniesienia o tem są prawdziwe i premier obiecał sprawę rozważyć poważnie. Dodał wreszcie, że w miarę sił i możliwości starać się będzie urzeczywistnić postulat żydowski.

Z tych postulatów delegacja wysunęła także bojkot społeczny i codzienne szczucie na żydów w prasie.

Zjazd przedstawicieli P.A.K.P.D.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli prowincjonalnych Polsko-Amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom. Obrady zjazdu odbywać się będą w gmachu Stowarzyszenia Techników (Czackiego 315), a głównym ich punktem będzie ułożenie dalszego planu działalności tej instytucji, w związku z ustąpieniem Ameryki (1 czerwca r. b.) i ewentualnym przejęciem akcji dożywiania przez rząd i społeczeństwo polskie. Wobec aktualności sprawy, która znalazła echo w sejmie, spodziewany jest liczny udział wszystkich tych, którym przyszłość naszego młodego pokolenia nie jest obojętna.

O świadectwa śmierci.

Sześćsto poborowe przy dowództwie okręgu korpusu 4, zwróciło się do województwa łódzkiego z wyjaśnieniem, że podległemu P. K. U. otrzymuje od urzędów parafialnych, względnie urzędów stanu cywilnego, świadectwa śmierci, które nie wskazują daty urodzenia zmarłego.

Brak daty budzi często wątpliwości i w celu sprawdzenia identyczności zmarłego z poszukiwanym, powoduje zbędną korespondencję. (bip.)

Zjazd związków zawodowych.

Zarząd okręgowej komisji związków zawodowych, zwołuje roczny okręgowy zjazd związków zawodowych. Na zjeździe reprezentowane będą związki, należące do O. K. Z. Ł., które opłacają zależny podatek, uchwalony na konferencji zarządów związków zawodowych.

Zjazd odbędzie się w niedzielę dnia 19-go marca r. b. w sali rady miejskiej. (bip.)

Ogólne zebranie kolejarzy.

W dniu jutrzejszym o godzinie 3-iej po południu w lokalu koła kolejarzy przy ulicy Kilińskiego nr. 73 odbędzie się ogólne zebranie członków łódzkiego koła Z. Z. K. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa ubrań dla pracowników kolejowych. 2. Sprawa uposażenia pracowników. 3. Sprawa pragmatyki służbowej. 4. Utworzenie przy związku kasy pożytecznej. 5. Wolne wnioski.

Wzrost kosztów utrzymania w lutym.

Komisja dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym w Warszawie ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, w m-cu lutym wzrosły o 2,56 proc. w porównaniu z m-cem styczniem.

Egzaminy nauczycielskie.

Egzaminy dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczyna się w terminie wiosennym dnia 24 kwietnia o godzinie 9 rano w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Lidzie i Łucku.

Podania wnosić należy do dn. 15 b. m.

Paczki do Rosji.

W biurze czerw. krzyża (Piotrkowska 96) są do otrzymania okólniki, udogadniające przesyłanie paczek do Rosji dla rodzin, krewnych i znajomych.

Loterja na „Gniazda”.

Ciągnięcie loterii fantowej na rzecz „Gniazda” odbędzie się we wtorek dn. 7 marca r. b. o godz. 5-ej popoł. w sali posiedzeń województwa łódzkiego.

Cygańskie wróżby.

Do Fajgi Borsztajny, zam. przy ul. Zawiszy 26, przyszły trzy cyganki. Podczas wróżenia jedna z nich skradła parę butów i wyszła. Pozostałe dwie cyganki B. zatrzymała i odprowadziła do komisarskiego smokosza.

Z żelaznej klatki.

S. p. Ludomir Grendyszyński.

Wczoraj o godz. 2 popoł. zmarł nagle w Warszawie w mieszkaniu swym przy ul. Wiejskiej 18 Ludomir Grendyszyński, dziennikarz, polityk, ekonomista i działacz społeczny, a ostatnio jeden z organizatorów naszej państwowości, jako pierwszy kierownik wydziału do spraw personalno - urzędniczych przy prezydium rady ministrów i w końcu jako dyrektor państwowego urzędu ubezpieczeń.

Ludomir Grendyszyński urodził się w roku 1859, kształcił się w gimnazjum plockim i na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego. W latach 1886 - 1890 był sekretarzem redakcji „Kraju”, w roku 1893 był redaktorem „Niwy”, potem „Kurjera Niedzielnego”, następnie został współzałożycielem i współredaktorem „Kurjera Polskiego”, nie przestając być korespondentem „Kraju”. W tym okresie brał czynny udział w życiu politycznym jako jeden z wybitniejszych przedstawicieli odłamu ugodowego, nazwanego na stopnie stronnictwem polityki realnej.

W dobie okupacji niemieckiej Grendyszyński był członkiem Tymczasowej Rady Stanu. Po uwolnieniu kraju od okupantów poświęcił się organizacji stanu urzędniczego, zwłaszcza dbał o przywrócenie na służbę państwową inteligencji umysłowej. Dzięki niemu do administracji weszło wielu literatów, uczonych i dziennikarzy.

Przeszedłszy na stanowisko dyrektora urzędu ubezpieczeń, nie długo je piastował wskutek złego stanu zdrowia i przeszedł do emerytury w grudniu r. ub. Niedługo spłacała mu państwowość polska dług wdzięczności.

Jako człowiek, jako kolega pozostawia po sobie dobrze zasłużone wspomnienie.

Smakosze i żarłoki.

Jedzenie może być sztuką i graniem smiertelnym. — powiada Paweł Hervier w paryskim dzienniku „Figara”.

Kto lubi wykwinnie przyrządzone potrawy jest smakoszem, człowiek jedzący, byle jak, a dużo, żarłokiem.

Pomiędzy smakoszem, a żarłokiem zachodzi ta sama różnica, co między malarzem wytwornych miniatur, a robotnikiem usuwającym kamienie z gościńca.

Wojenne czasy wpłynęły oczywiście na zmniejszenie smakosztwa. Ludzie zadowoleni byli, że jeść mogą, a nie zastanawiali się nad tem co i jak przyrządzone jedzą. Dawniej jedzenie było rozkoszą — obecnie jest obowiązkiem. We Francji, szczególnie na prowincji, były gospody, gdzie dla przyrządzenia niektórych potraw podpalano w piecu specjalnym rodzajem drzewa.

Znany smakosz, dr. Verou, zaprosił razu pewnego innego smakosza, aby go uraczyć wspaniałym tortem czekoladowym, który jego kucharka przyrządzała tak, jak żądna inna.

Gość zjadł kawałek tortu, po czym rzekł:

Tort jest niezły, ale szkoda, że drzewo w piecu było zanađto zielone.

Teraz w czasach panoszącego się powojennego parweniustwa, trudno o smakosza-artystę, natomiast żarłoków jest bardzo wielu. Za największego obżartucha świata uchodzi niejaki sam Miller z Pensylwanji, który stale daje dowody swego niezwykłego w tym kierunku uzdolnienia.

Zjada prz. na śniadanie omlęt ze 144-rech jaj i co najciekawsze nie potrzebuje uciekać się potem do interwencji lekarza. Innym razem p. Miller zjadł na jednym posiedzeniu 84 sporych pasztecików. W czasie pewnej uczył pożar ten amerykański 5 kurcząt, zjadł 50 kawałków tortu i wypił półczwartą litra kawy. Nie koniec na tem. Na deser spożył 3 tuziny ciastek i 25 pomarańcz. Prasa francuska nawołuje, aby Francja, posiadająca tak piękne tradycje kulinarne, przywróciła znowu sztukę prawdziwego i smacznego smokosztwa.

BIAŁE TOWARY

2700—3

Jak madapolamy, pośolełowe ręczniki, prześcieradła obrusy, fartuchowe kreton mekal damską i męską bielizną po taniach cenach w wielkim wyborze znajduje się w firmie **Szmehel i Rozner**, Łódź, Piotrk 100 i filja 160.

Na ekranach łódzkich.

„Odwiecznie kobiece”.

To, że kobieta zdolna jest do najbardziej wyrafinowanej zemsty, szczególnie na tle zawiedzionej miłości, jest nie tylko odwiecznie kobiece, ale odwiecznie stare. Ale taki zbieg okoliczności, jak w omawianym obrazie, gdzie narzędziem zemsty w rękach odrąbanej bogatej kochanki jest uwiedzioną niegdys i staczającą się na dno upadku midinetka paryska — to jest pomysłem bardzo nowym, datującym dopiero od wynależenia kinematografu. Że zemsta się nie udaje, gdyż mężczyzna przebacza uwiedzionej midinette, a odrąba dyszącą zemstą kochankę — miljarderkę — nikogo na ekranie zdziwić nie może. I oto omawiany obraz stwierdza, co może zrobić reżyser z niesamowitej, a jednak banalnej treści. Obraz jest tryumfem francuskiego esprit reżyserskiego. Szkieletowany krótkimi scenami na przepysznym, malowniczym tle krajozrazów i stolicy Francji, z kalejdoskopową szybkością przesuwający przed oczami widza (treść, przetykaną akcesoryjno-dekoracyjną akcją uboczną, rozwinęła do maksimum, nie pozwala wprost śledzić za fizyczną i psychiczną możliwością takiego kształtu posuszonego zagadnienia.

Mistrzostwo reżyserji ujawnia się również z wyzyskaniem sił odwróczych. Gina Palermo jest bardzo miłą aktorką, ale niezgodną do reprodukcji głębszych przeżyć psychicznych. I oto reżyser w ten sposób układa sytuację, że nie pozwala jej przyjść na dłuższą chwilę do słowa: pokazuje jej twarz zamuconą, czy też skrzywioną w bolesnym uśmiechu i natychmiast przenosi aparat na inne twarze, słuchające np. jej opowiadania, twarze aktorów bardzo utalentowanych, którzy lepiej umieją słuchać, niż ona opowiadać. I tak na każdym kroku.

W rezultacie otrzymujemy imponującą całość, która nie tylko zachwyca w trakcie patrzenia, ale nawet zadziwia na zimno, gdy, odarty z niewyszukanego wyszukanej treści, pozostaje szkielet iście genialnej reżyserji.

Widz.

Kacik humorystyczny.

„Praktyczny” doktor.

Przyjaciel. (do młodego lekarza): W jaki sposób w tak krótkim czasie zdobyłeś taką wielką praktykę?

Lekarz: Bardzo prosto! Za każdym razem, gdy ktoś w moim umiera, ogłaszam w pismach, że nieboszczyk nie był moim pacjentem!

Zle zrozumiane.

Zaproszona dama: Jestem ochrypnięta, a pan wymaga, abym coś zaśpiewała dla gości? Nie będziesz pan tak okrutnym!

Pan domu (dobroduszenie): Ach, moja pani, oni wytrzymają wszystko.

Początkujący.

— Jeździ pan na tyżwach zapewne po raz pierwszy?

— Nie, po raz ostatni —

Szmuglowie.

Pan Biberpelz zarobił podczas wojny wiele pieniędzy i kupił sobie samochód. Przyjął następnie szofera z książęcego domu i pełen dumy objeżdżał ulice miasta. Gdy jednak spostrzegł, że szofer na każdym zakręcie wyciąga rękę z samochodu, zwrócił mu uwagę:

— Panie furman, poco pan wciąż wyciąga rękę z samochodu? Jeśli deszcz zacznie padać, to już ja panu sam zwrócę na to uwagę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym waluty kształtowały się bardzo mocno. Kurs urzędowy dolara około południa dochodził do 4500. W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych ruch nieznaczny i kursy bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4190—4270—4257 i pół.

Czeki i wpłaty.

Belgia 377.50—380—377.50.
Berlin 17.40—17.50—17.32 i pół.
Gdańsk 17.40—17.50—17.32 i pół.
Londyn 1800—10250—19200.
Nowy Jork 4250.
Paryż 392.50—400—396.
Praga 71—69 i pół—70.
Wiedeń 62—61.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 287.50—290.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.50—71.25.
5 proc. oblig. m. Warszawy 350.
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 129.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3100.
Bank Handl. w Warsz. 3070—3105.
Bank Kred. Warsz. 3000—3050.
Cukier 21600—21400.
Drzewo 1825—1850.
Węgiel 17700.
Lilpop 5875.
Ostrowiec 7600—7900—7825.
Rudziński 2500—2515—2500.
Starachowice 4925—4975.
Pocisk 975.
Zyrardów 74000—73500.
Borkowski 1325—1335.
Bracia Jabłkowsky 1300—1325.
Żegluga 1725—1765.
Polska nafta 2500—2510.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 3 marca. — Marka polska 5.85—5.88 i pół, przekaz na Warszawę 5.85—5.89, przekaz na Poznań 5.88—5.89.
BERLIN, 3 marca. — Marka pol-

ska 5.85—5.87 przekaz na Warszawę 5.90—5.95, noty Kriess 6.50.

KATOWICE, 3 marca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj 5.70.

ZURYCH, 3 marca. (PAT). — Warszawa 0.12.

GENEWA, 3 marca. — Marka polska 0.15.

LONDYN, 3 marca. — Marka polska 1.7500 czek, 18.500 gotówka.

N. JORK, 3 marca. — Warszawa 0.0255.

AMSTERDAM, 3 marca. Marka polska 0.08.

BUDAPESZT, 3-go marca. — Marka polska 16 i pół—17 i pół.

Papiery górnośląskie i poznańskie.

BERLIN, 3 marca. — Huta Jadwigi 970, Hohenlohe 1260. Akcje Katowickie 1700. Huta Laura 2500. Oberbedarf 1145. Caro Górnośląskie 1010. Koks górnośląski 1800. Cement polski 1060. 4 i pół proc. pozn. poz. prow. 24, 5 i pół proc. za 1898, 92, 9, 93 01—21.10, 5 procent. za 1895—16.25, 4 pozn. listy rent. 64.75, 5 i pół proc. 57, 4 proc. bydg. poz. miej. za 1902 i 09—29, pozn. poz. miej. za 1900 05, 08—30, 4 proc. tor. poz. miejska za r. 1900, 06, 09—20, pozn. listy zast. lit. d. i e nowe i ser. XI—25 i pół, 4 i pół pol. listy zast. po 5000 rb. 25 i ośm czwartych.

Rynek włókienniczy krajowy.

WARSZAWA, 3 marca. (A. W.). — Wełna polska brudna centnar 60,000, wełna polska myta kilo 4000 mk. Przędza „Vigogne” nr. 12 — 1550, tybet 340 marek, przędza bawełniana „1/16” — 2600, „2/32” — 3800 mk., kamgarowna „2/40” — 10,500 mk. Madapolamy 100 cm. — metr. — 800 mk., oxford bieliźniany „80” — 540, płótno domowe „D. T.” — 17,000 mk., za sztukę 17 metrową. Barchany drukowane 60 cm. metr. — 450 mk., białe 475 mk., kretony drukowane 70 cm. — 550 mk. metal, surówka, 70 cm. — 425, cągi podwójne 140 cm. — 1200 mk. Chustki zimowe wełniane podwójne „I A.” — 16,500, „I” — 15,000 marek, „II” — 10,800, półwełniane 7,700. Szale ażurowe od 2725 — 4075 marek, koldry deseniowe 4000 mk., dziecięce 2100 mk.

KRAKÓW, 3 marca. (A. W.) Szytyngi krajowe metr 630—800 mk., zagraniczne 700—1000 mk., madeapolamy krajowe 700 mk., zagraniczne 800—1200, kamgarowne letnie 5000—10,800, zimowe 9000—13,000, materiały ubraniowe letnie 5000—8000, markizeta 1800—2000, cągi 1500—1700, oxfordy 400—680, szytyny 600—900, zefiry 600—1000, zefiry zagr. 900—1200, materiały na prześcieradła 142 cm. 1,500—1,800, barchan i-szy gat. 797—1000, zwykły 580, bieliźniany 800, chustki na głowę tuzin—4,600 — 5,540, chustki do odziania 1 sztuka 7500—12000, tuzin pończoch 4000—7000, nici krajowe i metr—4000. Tendencja wzrostowa. Popyt średni. Zainteresowanie białym towarami.

BIAŁYSTOK, 3 marca. (A. W.). — Karo 1100—1300, kastor kolorowy 500—700, kastor ciemny 800—1000, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, burka na bawełnianej osnowie 600—800, materiały paltotowe z podszewką 2,700—3,500, koce szagatowe sztuka 5000—6000, ko-

ce komendancje sztuka 1000—1500, szmaty zwyczajne za pud 3000, tybet 8000, bojer 3500.

Zwyżka marki polskiej na Ukrainie.

LWÓW, 2 marca. W związku z wielkim zapotrzebowaniem na towary polskie na Ukrainie sowieckiej nastąpiła zwyżka marki polskiej, która z 230 rubli sow. za 1 mkp. (kurs z przed 2 tygodni) podniosła się do 250—260.

Węgry.

KATOWICE, 4 marca. — Produkcja węgla w dn. 28 lutego wynosiła 124955. Kolejami wysłano 70266. Zapotrzebowano wagonów 9659. Dostarczono ich 8326. Brakowało 136 proc.

BERLIN, 3 marca. (A. W.) Produkcja węgla w Niemczech wynosiła w styczniu r. b. w tysiącach ton: węgiel kamienny 9277, brunatny 10973, koks 2245, brykiety węgla kamiennego 475, natnego 276—nielicząc produkcji Alzacji i Lotaryngii, zagłębia Saary i Palatynatu.

Z życia Kryminalistycznego.

Aryokratyczny szalbierz.

Zaledwie zginął pod pilotną siołobrodzi Landru, który poruszył do głębi umysły swą zdumiewającą zagadkowoscia, a już ma Parыз nową, równą poprzedniej sensację i żer dla nerwów. Mianowicie policja paryska dokonała aresztowania genialnego szalbierza-aryokraty, pochodzącego z rodziny dumnych granów hiszpańskich, który nosząc dzwiczne imię Llussia y Buse i jako mężczyzna bardzo piękny i wytworny, dochodził z żelazną wytrwałością do raz zamierzonego celu.

Llussia y Buse był jedynakiem ongiś bardzo bogatego ojca, który, będąc właścicielem olbrzymich włości, starał się zreformować system uprawiania ziemi w swej słonecznej ojczyźnie. Doświadczenia rozpoczęły od własnej ziemi, przyczemłożył na swe eksperymenty olbrzymie koszty. Kilka instytucji bankowych, mniej uczciwych, jak sprytnych, znalazło w starym hrabiu Pedro y Buse doinę krowę i po kilku latach machinacji te doprowadziły go do ruiny majątkowej, a wreszcie do samobójstwa.

Młody Llussia, który wówczas studiował medycynę na uniwersytecie w Barcelonie, przejął się do głębi tradycyjnym losem ubóstwianego ojca. Odtąd postanowił poświęcić swe życie występ-kowi i zniszczyć banki, które przysparzyły ojca o przedwczesną, tragiczną śmierć, a jego o stratę majątku.

Wycieka zatem do Hawany, gdzie żeni się z bogatą córką tamtejszego gubernatora. Pod tak opiekunkiem skrzydłami zaczyna, naturalnie bez wiedzy tesci, pracować nad metodą fałszowania czeków bankowych. Udało mu się wypracować fenomenalny system, którego tajemnicy nie umie żaden z naukowych ekspertów na razie odcyfrować. Obrabowywał z kosztowności i gotówki swą młodą żonę, splełszy z ciekim, fabrykowanym własną metodą do Parыз, gdzie podejmując oznaczoną sumę i z uzyskaną gotówką rzuca się w wir planowanych atak.

Llussia y Buse jest, jak już powyżej zaznaczono, nadzwyczajnym polyglotą i człowiekiem o genialnych zdolnościach umysłowych, włada doskonale 8-ma językami, co w połączeniu z zimną krwią i wytrwałą urodą otwierało mu bramy najwykwintniejszych salonów.

Zawiadomienie.

Magazyn Okryć Damskich i Dziecinnych
firmy
Alter & Siegel

ul. Piotrkowska 68, (dawniej S. Alter).

Posiada wielki wybór pałt najnowszych faconów z najlepszych materiałów po cenach konkurencyjnych.

Zwiedzenie naszego magazynu nie obowiązuje do kupna. Na składzie towary manufakturowe.

Lekarz-dentysta

Berta Markus - Nosbaum

Piotrkowska 51.

P rzyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—4 i 6

Lady Hamilton

Teatr
„Scala”
Cegielniana 18.

Gościnne występy
Krakowskiej Opereki
„Nowości”

Dzisiaj dwa przedstawienia:
Po południu o godz. 3.15
„Cyrkówka”
(po raz drugi)
Wieczorem o godz. 8.15
„Księżniczka Foxtrotta”
po raz pierwszy w Łodzi.

W NIEDZIELĘ dwa przedstawienia: po pol. o godz. 3.15 „Taniec szarych”
Wieczorem po raz trzeci „Dziękuję z Holandji” — Zespół zostaje się w Łodzi jeszcze na cały tydzień. Poniedziałek 6.11 „Gri-Gri”. Wtorek, 7.11 „Dziękuję z Holandji”. Czwartek, 9.11 Premiera „Cnotliwa Zuzanna”. Piątek, 10.11, sobota 11.11, niedzielę 12.11 Premiera Sensacja „Biały Mazur”, operetka w 3 akt. Lehara. — Bilety na wszystkie przedstawienia w kasie teatru. 114—

MAURICE LEVEL.

Defraudacja.

— Mój Boże, panie Joblin, co się z panem dzieje? Jaki pan błąd! Nogi się pod panem chwiał! Co się stało?

— Stało się... Nie mam odwagi panu powiedzieć... Zdefraudowano z pańskiej kasy milion franków!

Pan Galleret podskoczył na fotelu.

— Mijon franków? To niemożliwe!

Jego spokojne oblicze stało się naraz purpurowe. Joblin zwiesił głowę.

— A jednak stało się.

I wyjawiając szefowi tę złą nowinę, dał upust swemu oburzeniu:

— Jaki zręczny i chytry musi być łajdak, który to uczynił! W ciągu pięciu lat zdefraudował taką sumę! A ja, idjota, pracując z nim razem, będąc jego zwierzchnikiem, zostałem oszukany. Zadrwiono ze mnie poprostu! Wyprowadzono w pole, jak dziecko! Doprawdy można zwarjować! Zabiję się...

Nie znalazł więcej słów i począł wielkimi krokami mierzyć gabinet swego szefa. Wywijał rekoma, rwał sobie włosy z głowy i tupał nogami.

Pan Galleret położył mu rękę na ramieniu i zmusił go do zajęcia miejsca w fotelu:

— Spokojnie, panie Joblin. Nie należy tracić głowy. Po pierwsze, czy pan jest pewny?

— Niestety! Mam więcej dowodów niż potrzeba, aby nędnik gnił w więzieniu! Gdy panu powiem jego nazwisko, nie uwierzy pan zupełnie — mnie również nie

chciało się wierzyć. Wydawał się taki uczciwy, taki zadowolony, bez żadnych złych skłonności... Opowiem panu zaraz szczegóły, ale na wstępie muszę wyjawić nazwisko złodzieja: jest nim Benissier!

— Mijon franków! — bełkotał bankier.

— Pomyśl pan, panie Galleret! Ten doskonały buchalter, typ idealnego pracownika, człowiek punktualny, posłuszny, pilny, jednym słowem bez zarzutu; człowiek skrupulatny, mieszkający od dwudziestu lat w trzech pokojach, jadający w taniej restauracji, nieujący ubrania, nie wydający grosza bez potrzeby, ten człowiek okazał się wyrafinowanym złodziejem!

Pan Galleret oparł głowę na ramieniu i wając ogrom sumy powtarzał:

— Mijon franków! Mijon franków!

Poczem natychmiast zapytał:

— Nie mówił pan nikomu o tem co się stało?

— Nikomu. Nawet sam prześlepca niczego się nie domyśla.

— Tem lepiej. Tego rodzaju rzeczy muszą być traktowane z nadzwyczajną ostrożnością!

— Czy pan przypuszcza, panie Galleret, — rzekł odkrywca kradzieży — że posadziłbym kogośkolwiek, nie upewniwszy się wprzód co do jego winy? Od tygodnia przychodzę tutaj co noc i pracuję do świtu. Sprawdziłem wszystkie książki. Odkrycie to było dla mnie taką niespodzianką, że nawet posiadając wszystkie dowody winy, nie chciałem w nią wierzyć. Bo doprawdy, w jakim celu człowiek nie posiadający ani żadnego majątku, ani specjalnych potrzeb, staje się złodziejem? Rozumiałbym to prędzej u osobnika, który gra...

Oderwał się odwonk telefonu:

— Przepraszam pana — prze-

wał pan Galleret, biorąc do ręki słuchawkę. „To pan, panie Henkins? Tak? Nic nie szkodzi. Nie powiódł nam się dzisiaj. Jutro będziemy mieli więcej szczęścia. Postaw pan dwadzieścia tysięcy franków na „Broclandę” w drugim biegu i dwadzieścia tysięcy na „Pervenche” w czwartym. Nie, nie, wygramy napewno... Dowidzenia!!

Położył słuchawkę, spojrzął na wypolerowane paznokcie i rzekł nerwowym głosem:

— Hazard! Prawda? Ale cóż robić? To jest życie! Czy nie?...

— No... tak... ale... — zaryzykował Joblin.

— Zostawmy to... A więc mówię pan, że Benissier?... Może nie jest on taki skromny za jakiego go mamy?... Może łączy go jakiś związek o którym nie wiemy?...

— Właśnie z tej strony szukałem wytumaczenia... W jego wieku, mężczyzna daje się łatwo naciągać... Zaczyna się od jakiejś drobnotki, a kończy się na biżuterii... Przy obecnych cenach kamieni i pereł, sto tysięcy franków jest sumą niewielką...

Pan Galleret oddychał głęboko, poczem wyciągnął niedbale rękę i wsunął ją pomiędzy leżące na stole papiery. Ziewnął dwa czy trzy razy, zaczerwienił się, otworzył usta, znowu je zamknął i wzruszył ramionami.

Głęboka myśl rozszerzyła nozdrza i zmarszczyła czoło bankiera. Jego twarz stawała się stopniowo coraz bledsza i wargi drgały nerwowo. Wreszcie przerwał milczenie i powtórzył pytanie, które za dał już trzy razy. Ale tym razem bardzo wolno i akcentując każdą sylabę:

— A więc pan jest pewny co do sumy?

— Oto rachunek — rzucił Job-

lin, wykładając na stół zawartość teczeki.

Wskazał cyfry, pokazał książkę czekową, rozłożył wyciąg i powtórzył swoje obliczenia. Pan Galleret słuchał uważnie. Gdy Joblin ukończył składanie dowodów, rzekł:

— Teraz, czekam pańskich rozporządzeń.

— Są one bardzo proste.

— Rozumiem. Skarga do sądu, i w ciągu dwudziestu czterech godzin nasz opryszek zostanie aresztowany! Właśnie zredagowałem już odpowiedni list, musi go pan tylko podpisać...

— Nie. Pragnę, aby nikt się nie dowiedział o tej sprawie, rozumie pan, nikt.

Joblin spojrzął ze zdumieniem na swego szefa:

— A więc chce pan, aby kradzież została nieukarana?

— To — uśmiechnął się pan Galleret — to jest już inna rzecz. Posłuchaj mnie pan, mój przyjacielu: nowość, którą mi pan zakomunikował była dla mnie niespodzianką, ale tylko do pewnego stopnia. Wyglądam, jak gdybym się zupełnie nie interesował moim bankiem. W rzeczywistości wiem wszystko, co się tu dzieje. Od dwóch lat jest mi wiadomem, że Benissier mnie okrada, a jeśli go nie kazałem zaaresztować, to mam ku temu pewne powody. Powody dość subtelne, ale zaraz je panu wytłumaczę. Jestem bogaty, ściślej mówiąc zarabiam dużo pieniędzy. Na nieszczęście posiadam jedną wielką wadę.

Banknoty przelatują mi przez palce jak piasek. Namiętnie oddaję się grom hazardownym. Lubię być hojnym i zasługiwać na miano wspaniałomyślnego. Jednym słowem lubię wydawać moje dochody do ostatniego grosza. W

ciągu pięciu lat nie porobiłem co prawda długów, ale nie odczytałem ani jednego franka. Gdyby mi się szczęście odwróciło, zostałbym nędzarzem. Przypuszczałem, że kradzieże, popełniane przez Benissiera nie przekraczają sumy pięć tysięcy franków rocznie. Tę dopiero dowiedziałem się od pana, że defraudował on dwa razy tyle. Jest to dla mnie dobra nowina.

— Co takiego? — wrzasnął Joblin:

— Ależ tak. Zaraz się pan przekona. Ten oszust posiada wszystkie zalety, których mi brak: chce powiedzieć, że jest o w tym samym stopniu skąpy, co ja — rozrzutny, w tym samym stopniu przeczorny, co ja — lekkomyślny. Nie gra, nie pije, nie posiada żadnych związków z kobietami. Zbiera pieniądze dla samej przyjemności zbierania. Jego gotówka — moja, jeśli to się panu podoba — jest dobrze ulokowana. W ten sposób za jakieś pięć kapitał wraz z procentami wyniesie dobre trzy miliony — gdyż bykarności rozzuchwali go jeszcze bardziej. Za pięć lat będę miał pięćdziesiątkę, przestanę pracować, zapragnę wypoczynku. Wówczas zażadam od niego rachunków. Jeśli odmówi dostarczenia mi ich, przyjacielu! i zwrótu pieniędzy, dobrowolnie, zwrócę się do sądu. Jestem jednak prawie pewien, że nie zmusi mnie on do tej ostroteczności. A jeśli umrze w młodych latach, zapyta pan? Otóż wiem, że nie ma on żadnej rodziny, nie posiadam co tego zupełnie pewnie informacje, oraz wiem również, gdzie spoczywa uciulany skarb.

Zostawcie więc w spokoju defraudanta, aby mógł mi zapewnić szczęśliwą starość, gdyż ja si nie potrafię tego dokonać...

(Tłumaczył z franc. Tar.)